

L O O K

Literacko

Oryginalnie

Obiektywnie

Kulturalnie



Rys. Wiktoria lat 6



ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Karolina – klasa III a Gimnazjum (samorząd)

Joanna – klasa III a Gimnazjum (samorząd)

Wiktoria – klasa V a Szkoła Podstawowa (samorząd)

Katarzyna – klasa III b Gimnazjum – ilustracje

Maria – klasa III b Gimnazjum – teksty

Katarzyna – klasa III b Gimnazjum – teksty

Dominik – klasa I b Gimnazjum – teksty

Agata – klasa III b Gimnazjum – teksty

Wiktoria – klasa 0 b Szkoła Podstawowa – ilustracje

Agata – klasa 0 b Szkoła Podstawowa – ilustracje

NAUCZYCIELE OPIEKUNOWIE:

MAŁGORZATA BOCZAR – BŁĄDZIŃSKA

MARIA GAŁĘZIOWSKA,

ANNA KATARZYŃSKA,

NAUCZYCIELE WSPÓŁPRACUJĄCY:

JOANNA DANIEL

EWA KRÓL

ANNA MILEWSKA

CZESŁAWA TYLKA

MARCIN MISZTAŁ (skład)

WIOLETTA OGIOZA

Wieczór zanim zapadnie

*Wieczór zanim zapadnie ku anielstwu się skłania
przez podobieństwo ciszy i nagle otwartej dali.*

*Milczenie przejrzyste będzie
wiatr się w chybocie ustali
na chwilę nieczasu ptak zastygnie
w pół przefruwania
myśl zastygnie w pół domyslenia
i połowy drugiej nie doścignie jeszcze.
Tak uczyni się szpara w materialnych
Przestrzeniach
żeby wieczór
żeby anioł
przeszedł.*

Joanna Kulmowa



Rys. Agata lat 6

*Redakcja kwartalnika „Look” życzy wszystkim czytelnikom spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia oraz spełnienia marzeń w nadchodzącym
2013 roku.*

NASZE INSPIRACJE

Inspiracją tego numeru stały się Anioły. To one pojawiły się na Naszych ilustracjach, zachęciły do szukania ich w opowiadaniach i wierszach znanych i nieznanym twórców.

Kim są Anioły?

Według większości religii, w których to pojęcie występuje, są bytem duchowym, który służy i na różne sposoby wypełnia zamysł Boga.

Wyraz *anioł* przeniknął do polszczyzny z języka czeskiego, który zawdzięcza go misji Cyryla i Metodego. Pierwotnie pochodzi on od greckiego słowa ἄγγελος (*ángelos*, według wymowy bizantyjskiej *ánhielos*), oznaczającego oryginalnie „posłaniec”. W Starym Testamencie analogiczne byty duchowe są nazywane w języku hebrajskim מלאך, *mal’ach* – co również znaczy „posłaniec”.

Pierwsze wyobrażenia aniołów pojawiły się już w starożytnym Egipcie i Babilonii. Były to całe zastępy duchów i istot, pośredniczące między bogami a człowiekiem. Często przedstawiano je jako uskrzydłone zwierzęta z ludzkimi twarzami. Starożytnym aniołom przypisywano pewien rodzaj cielesności. Anioły tam występujące płodziły dzieci, odczuwały głód i pragnienie. W czasach nowożytnych do tej koncepcji aniołów powrócił Emanuel Swedenborg.

Aniołowie często występują w Starym Testamencie. Jednak niewiele wiadomo o ich naturze. Więcej informacji na ten temat można znaleźć w pismach kabalistycznych oraz w apokryfach. Chrześcijaństwo przejęło wiarę w anioły z judaizmu. Istniały pewne spory co do ich natury. Niektórzy Ojcowie Kościoła wyobrażali sobie anioły jako istoty eteryczno-ogniste. Przypisywano im subtelne ciała. Ostatecznie kwestię tę rozstrzygnął św. Augustyn:

Anioł oznacza funkcję, nie naturę. Pytasz jak się nazywa ta natura? – Duch. Pytasz o funkcję? – Anioł. Przez to czym jest, jest duchem, a przez to co wypełnia, jest aniołem.

Anioły w Biblii:

- ♣ są istotami duchowymi nadrzędnymi względem ludzi
- ♣ stworzeni przed człowiekiem
- ♣ nie żenią się, ani za mąż nie wychodzą
- ♣ jest ich ogromna liczba
- ♣ nie należy ich wielbić
- ♣ służą ludziom i ich ochraniają
- ♣ służyli Jezusowi
- ♣ część z nich upadła i służy szatanowi

oprac. <http://pl.wikipedia.org/wiki/Anio%C5%82>

Listy do Anioła Stróża

Otwórz swoje serce na mnie, przyjmij mnie do niego. Podaj mi swoją dłoń i prowadź przez górki i niziny mego życia. Wzbudź we mnie nadzieję i radość, ochroń przed złem i nienawiścią. Na mojej drodze postaw znaki kierujące mnie w Twoją stronę. Niech nie ominę żadnej przyjaznej duszy. Podziel się ze mną Twoją siłą, mocą i dobrem. Naucz mnie kochać tak jak Ty. Trzymaj mnie mocno w swoich dłoniach, Aniele. Dziękuję Ci.

Dominik, 13 lat

Drogi Aniele!

Piszę do Ciebie ten list, ponieważ za kilka dni będą Święta Bożego Narodzenia. Mam do Ciebie kilka prośb. Wiem, że nie wszystkie uda Ci się spełnić.

Moją pierwszą prośbą jest, abym kiedyś sama nauczyła się chodzić. Chciałabym też , by wszyscy członkowie mojej rodziny byli zdrowi i szczęśliwi, ponieważ wiem dobrze, że to jest najważniejsze w życiu.

Moim dość odległym marzeniem jest skończenie matematyki. Chciałabym, abyś poprosił Pana Boga o łaski, które mi w tym pomogą.

Jeszcze raz proszę Cię spróbuj spełnić te moje prośby. Jeśli jednak nie udałoby Ci się tego dokonać, wiedz, że i tak wierzę w to, że zawsze mogę na tobie polegać.

Agata, lat 15

Listy do Anioła

Przyleć na ziemię
i odwiedź mnie
bym mogła z Tobą
zobaczyć się.

Wiele słyszałam
o Stróżu mym,
lecz nigdy nie czułam,
by przy mnie był.

Chciałabym bardzo
poprosić Cię
moją rodziną
opiekuj się.

Różnie to bywa
sam o tym wiesz,
lecz teraz święta
uśmiechnij więc się.

Odłóżmy gniew,
smutek, strach,
łzy i cierpienie

włóżmy w pudełko,
by było jak w niebie

Daj trochę światła

i trochę miłości,

piękną choinkę

i dużo gości.

By w sercach naszych

zagościł Bóg

i zostać na wieki wieków mógł.

Kasia, 15 lat

Czemu zamykasz drzwi za sobą...

Czemu zamykasz drzwi za sobą
Tak szybko żeby nikt nie zdążył
Wejść do mieszkania razem z tobą
Za oknem przecież Anioł krąży
Słuchaj naprawdę to Twój Anioł
Więc po co ma na deszczu czekać
On z nieba na to jest posłany
By czuwał wiernie przy człowieku
Takie jest nad nim prawo boże
Że żyć bez ciebie nie może
W szyby puka skrzydłami
Puść go — niech żyje z nami
Czego za sobą drzwi zamykasz
Czy boisz się przeciągu?
Niech wiatr zahuczy jak muzyka
I w niebo nas pociągnie

Ernest Bryll

Anioły

Już w bramie wyciszasz się.
Droga krzyżowa: tu Jezus
zasnął zmęczony,
gdzie ludzka miłość zawiodła.
Ugrzęzły anioły
w ludzkich pozach.
I kto ich tu wezwał —
samotność.
Anioł zatroskany —
jakby nie wiedział o człowieku.
Anioł przyjęcia stał się dzieckiem,
wpisuje radosny obraz.
Anioł śmierci gra bezszelestnie
i tylko anioł kontemplacji,
gdzieś na brzegu drzew,
zniszczony przez czas — milczy
mówiąc: Ty masz jeszcze szansę.

Jan Sochoń

Aniołowie nasi...

Ich głos jest jak strumień leśny
Delikatnie śpiewa pieśni
Które tylko w głębi ciszy
Serce, a nie ucho słyszy
Dotyk dłoni- powiew wiatru
Delikatnie muska ramię
Aby przebyć bez upadku
Drogę, co przed nami stanie
Za dnia wciąż przy naszym boku
W nocy siedzą u wezgłowia
Niestrudzeni, niewidoczni
Liczą wypaplane słowa
Wypaplane, wykrzywane
Te bolesne i te słodkie
Przebierają jak mak z grochem
Prosząc Boga tysiąckrotnie
By ich podopiecznych błędy
W wielkim swoim zmiłowaniu
Złożył w niepamięci czasu
Jak my głowę na postaniu
A gdy w słońcu świat się budzi
Aby pędzić poprzez życie
Oni kroczą znów do ludzi
Rozwijając skrzydła skrycie

Agnieszka Lisowska

ANIELSKIE PORZĄDKI PRZEDŚWIĄTECZNE WEDŁUG KASI (III kl. Gimnazjum)



ŚWIĄTECZNE TRADYCJE WIDZIANE OCZYMA GIMNAZJALISTÓW

Czy zostawianie pustego miejsca przy stole to tylko pusta tradycja czy jednak potrzeba serca?

Głos pierwszy

Moim zdaniem powyższy podział (pusta tradycja czy potrzeba serca) jest niemalże niemożliwy. Dla mnie osobiście jest to szczerza potrzeba serca, ale wiem, że w dzisiejszych czasach wielu ludzi traktuje ten zwyczaj jako ładną, pustą tradycję.

Po pierwsze stosując jakąś tradycję wypadałoby wiedzieć coś na jej temat, znać genezę. Z drugiej strony tradycja charakteryzuje się tym, że tę samą czynność wykonuje się co roku o tym samym czasie. Dlatego też zdaje się, iż wielu ludzi mogło zapomnieć, po co tak naprawdę stawiają co roku owo dodatkowe nakrycie na stole wigilijnym. To przecież rzecz ważna.

Należy podkreślić, iż *puste miejsce* ma wiele znaczeń metaforycznych. Od ludzkich przekonań zależy jak je odczytują. Można mieć różne refleksje. Otóż spotykając się przy pełnym potraw stole wigilijnym, należy sobie uświadomić z jakiej okazji świętujemy? Dlaczego świętujemy tak, a nie inaczej? Najpopularniejsze przekonanie o pustym miejscu to, że jest ono zostawione dla kogoś samotnego, kto szuka schronienia w ten świąteczny czas. Pewnie jest biedny, bezdomny lub chory. Szczególnie w Święta Bożego Narodzenia nie powinien być sam. Powinien poczuć bijące serce drugiego człowieka.

Z drugiej strony można myśleć o *pustym miejscu* jako symbolu Chrystusa. Przecież matka małego Boga też szukała w Betlejem schronienia, by móc godnie urodzić swego Syna. Żaden jednak mieszkaniec miasteczka nie chciał ich przyjąć. Dlatego urodził się Bóg w ubogiej stajence. Gdzie było i czy jest dzisiaj miejsce dla Zbawiciela?

Traktując tradycję jako potrzebę serca, powinniśmy być otwarci na pomoc potrzebującym nie tylko w świąteczny czas. Natomiast, gdy otwieramy drzwi naszych domów, winniśmy również otworzyć drzwi naszych serc – nie być skąpi, pogardzający i wyniośli. Nie liczy się bogactwo, ile mamy i ile mamy, ale to, że mamy szczerze, od serca. Ów *wdowi grosz* – dar serca ma prawdziwe znaczenie. Bo przecież nasza moc w słabości się doskonali.

Tak naprawdę wszystko ma swoją przyczynę. Niektóre rzeczy i sprawy domykają się i tworzą pełnię. Pozorne przeciwieństwa – tradycja i potrzeba serca uzupełniają się wzajemnie. I tylko tak rozumiane mają sens. Dla przygotowania dodatkowego nakrycia przy stole nie trzeba wiele wysiłku, ale jak wiele można zaczerpnąć dla siebie...

Marysia (III kl. Gimnazjum), odział XIX

Głos drugi

Zostawianie pustego miejsca przy stole to nie tylko pusta tradycja, ale potrzeba serca. Takie jest moje zdanie, które postaram się udowodnić poniżej.

Omawiana tradycja związana jest z czynieniem dobra i spełnianiem dobrych uczynków. Czyniąc to, sprawiamy radość człowiekowi, którego przyjmujemy do naszego domu. Nie można zapominać jednak, że i my czerpiemy z tego korzyści. Czujemy się lepsi, potrzebni innym – słabszym, biednym czy chorym.

Kolejnym możliwym do przytoczenia argumentem jest chęć dawania dobrego przykładu. Pokazujemy innym, że warto jest podtrzymywać tradycję, nawet jeśli nie jest to sprawa prosta i oczywista. Żyjemy bowiem w czasach, kiedy mało kto podczas Świąt Bożego Narodzenia tuła się na mrozie zupełnie sam. Istnieją noclegownie i domy opieki. Warto podkreślić, że jest wiele osób, które zostawiają owe puste miejsca przy stole, ale w sytuacji, gdy pojawi się osoba potrzebująca, która mogłaby je zająć, zatraskują drzwi.

Należy też zauważyć, iż osobie, którą przyjmujemy do naszego domu, poza ciepłym posiłkiem, przywracamy wiarę w ludzi. A być może na nowo odkrywamy przed nią sens życia. Często ludzie zagubieni wpadają w *czarną dziurę*, z której nie widzą wyjścia. Czasem wystarczy mały gest ze strony drugiej osoby, by na drodze zagubionego człowieka ukazały się *znaki bezpieczeństwa*. Warto zastanowić się nad tym, iż czasem naprawdę trzeba niewiele, by przywrócić drugiemu chęć do życia.

Myślę, iż kolejną ważną sprawą jest to, że spełnianie dobrych uczynków to takie *ludzkie pragnienie przypodobania się Bogu*. Dobro jest ciche, spokojne, czasem musimy pokazywać, że ma ono prawdziwą moc. Czas Świąt Bożego Narodzenia jest też okresem, w którym zło chce nam pokazać, *kto tu rządzi*. Mówi do nas, a raczej próbuje nas zmanipulować obrazami – reklamą szybkiego kredytu gotówkowego (którego spłata po świętach graniczy czasem z cudem) czy wizerunkiem pięknej kobiety reklamującej szczególnie atrakcyjne wakacje (oczywiście obniżka tylko na okres świąt!). To na pozór codzienność, ale co wnikliwsi dostrzegą za nią ciemny pazur zła.

Święta to *czas otwarcia*, dni wyjątkowe, spędzone z najbliższymi w rodzinnym gronie. Uważam, że w tym okresie powinniśmy szczególnie poszerzać granice naszego otwarcia na innych – dalszych, obcych, chorych. Jak starałam się wyżej udowodnić, wyciągnięcie pomocnej dłoni, zaproszenie do wigilijnego stołu może mieć ogromne znaczenie. Mam nadzieję, iż udało mi się potwierdzić tezę, iż zostawianie pustego miejsca przy stole wigilijnym, to nie tylko wymarła tradycja, lecz szczerza potrzeba serca ludzkiego. Czasem może trudno nam odkryć ją w sobie, ale niewątpliwie warto podjąć ten wysiłek. I może pierwsza gwiazdka na wigilijnym niebie zaświeci nam jeszcze jaśniej.

Kasia (III kl. Gimnazjum), odział XIX

Anioły śniegu

... To była moja pierwsza w życiu burza śniegowa. Chociaż widziałam śnieg podczas rzadkich wizyt w tych górach, nigdy przedtem nie widziałam jak pada. A padał jak noc długa. W końcu wszyscy zasnęliśmy. Spałam niezbyt mocno z powodu gwałtownych porywów wiatru, które trochę mnie niepokoiły.

Rano uświadomiliśmy sobie powagę naszej sytuacji. Chata była położona powyżej terenu regularnie oczyszczanego przez pługi śnieżne. Na naszym odizolowanym odcinku drogi padający gęsto śnieg pokrył wszystkie samochody i jezdnię białą kołdrą, piękną, lecz lodowatą. Nawet my nowicjusze, wiedzieliśmy, że niemożliwe jest oczyszczenie drogi. Mężczyźni przekopali ścieżkę do samochodów i omietli je, lecz byliśmy beznadziejnie daleko, odcięci od drogi. Lękliwie spoglądaliśmy po sobie. A co, jeśli ...? Mieliśmy dość żywności na jeszcze jeden posiłek, lecz nie więcej. Myśl o tym, że moglibyśmy zostać zasypani przez śnieg, przeraziła nas.

Byłam jedyną chrześcijanką w naszej grupie. Dlatego zaczęłam się cicho modlić o Bożą opiekę i o to, by przysłał pług do naszego obozu. Biorąc pod uwagę odosobnienie, spełnienie mojej modlitewnej prośby byłoby naprawdę zdumiewające, lecz nie ustawałam aż do chwili, gdy poczułam spokój, który może dać tylko Bóg.

Pozostali niepokoiili się coraz bardziej i zerkali nerwowo na zachmurzone niebo i nieprzejezdną drogę. Śnieg wciąż padał równomiernie i cicho. Zajęliśmy się oczyszczaniem i pakowaniem rzeczy do odśnieżonych samochodów, którymi mieliśmy nadzieję zjechać w dół. Jakiś czas potem usłyszeliśmy cudowny dźwięk, który wesoło przebijał się w ciszy padającego śniegu. Ciężki pług wtaczał się, sapiąc, na nasze wzgórze. Kierowca powiedział do nas:

- Nigdy wcześniej nie wjeżdżałem tak wysoko, lecz ciągle słyszałem, jak coś w głowie mówi mi: "Jedź dzisiaj na szczyt". No i jestem.

Słowo "anioł" oznacza "zwiastun wysłany, by spełnić wolę Boga". Nigdy nie widziałam anioła, lecz czułam, że kierowca, który przybył do nas na polecenie Boże, jest naszym osobistym śnieżnym aniołem. To Ojciec Niebieski, który widzi wszystko i odpowiada na wszystkie potrzeby z cierpliwością i wielką troską.

Linda Claire Scott

Zima lubi dzieci najbardziej na świecie. Dorośli mi mówią: „Nie wierzę”.

Dzieci roześmiane stawiają bałwana... A dorośli stawiają kołnierze!

Jacek Cygan



Z ŻYCIA SZKOŁY

KONKURS

Już 01. 01.2012 rozpoczyna się I Ogólnopolski Konkursu Literacko – Plastyczny dla szkół przyszpitalnych „**Świat widziany oczyma Słowian – legenda o powstaniu świata**” organizowany przez Zespół Szkół Specjalnych nr 3 w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Krakowie

Wszystkich chętnych zapraszamy do udziału – czekają ciekawe nagrody! Regulamin konkursu dostępny będzie we wszystkich salach zabaw; wszelkich informacji udzielają panie: Małgorzata Boczar-Błądzińska (nauczyciel języka polskiego), Maria Gałęziowska (nauczyciel języka angielskiego), Agnieszka Głuch (nauczyciel języka polskiego).

Konkurs składa się z trzech części:

a) **PLASTYCZNA** (dla wszystkich uczniów), która polega na stworzeniu pracy plastycznej wykonanej dowolną techniką w dowolnym formacie na jeden z tematów:

- Nawiązując do motywów i obrazów znanych Ci z legend słowiańskich zaprojektuj **okładkę książki**, która zawierać będzie te podania.
- Narysuj **komiks** pod tytułem: *”Biorę Cię ziemio w imię moje i twoje. Perun i Weles powołują świat do istnienia”*. Możesz nawiązać do poznanej opowieści; mile widziana nowoczesna interpretacja tej legendy.

b) **LITERACKA** (dla klas IV-VI SP i I-III Gim), która polega na stworzeniu pracy literackiej na jeden z podanych tematów:

Zapoznaj się z fragmentami podań słowiańskich. Wybierz jeden z poniższych tematów i napisz pracę (od 120 słów). Odwołaj się również do znanych Ci już tekstów literackich.

- Dowiedziałeś się już, jak Słowianie tłumaczyli pojawienie się świata i człowieka. W formie **opowiadania** przedstaw, jak wyobrażasz sobie pierwsze dni ludzi na ziemi. Co czuli, myśleli i przeżywali? Możesz odwołać się do znanych Ci mitów kosmogonicznych i koncepcji religijnych.

- Świat to arena, na której od zawsze ścierają się ze sobą dobro i zło. Jakie jest Twoje zdanie na ten temat? Swoje przemyślenia przedstaw w formie **rozprawki**.
- c) TEST CZYTANIA ZE ZROZUMIENIEM (dla klas IV-VI SP i I-III Gim). Przygotowana została legenda słowiańska wraz z pytaniami. Zadanie konkursowe polega na indywidualnym i samodzielnym przeczytaniu ze zrozumieniem tekstów legend i odpowiedzi na pytania sprawdzające i pytania otwarte. Tę część Konkursu uczniowie powinni pisać w obecności nauczyciela. Oceniane będą zarówno poprawność odpowiedzi jak i ich poziom literacki.

Opowieść o stworzeniu świata (legenda słowiańska)

Dawno temu stary bajarz opowiedział swoim małym wnukom taką historię.

Zanim zaistniała ziemia w swoim dzisiejszym kształcie nie było nic prócz wielkiego, błękitnego oceanu, który nigdzie nie miał kresu. Nad wszechogarniającymi wodami unosił się bóg dobra i światła – Perun. Siedzibą jego była niebiańska kraina. Później, gdy ziemię posiadą ludzie czcić będą go nie tylko jako pana nieba, ale również władcę wojny i piorunów. Ten, kogo piorun porazi uważany będzie za wybrańca bogów. Na przeciwległym biegunie, w otchłani oceanów panował Weles, który raz po raz wynurzał się z piany morskiej, by obserwować poczynania swojego antagonisty. Bliskie było mu wszystko, co ciemne i naznaczone złem.

I tak mijał czas, który nie miał swego początku i którego nie odmierzały ani dni ani godziny... .

Pewnego razu Weles wynurzył się, opuszczając na jakiś czas swoją spowitą mrokiem krainę. Miał jasno wytyczony cel: działać i tworzyć! Tworzyć nowe byty, nowe istnienia. Nie był świadom jednak swoich ograniczeń. Dotychczasowy porządek rzeczy był bowiem taki, że ani on, ani Perun nie mogli stworzyć świata samodzielnie. Konieczne było współuczestnictwo obu w dziele stworzenia. Bóg podwodnych otchłani nie wiedział tego jednak, niby przypadkiem podsunął Perunowi pomysł stworzenia świata.

Pływał więc spokojnie Perun łodzią po praocianie, gdy po raz pierwszy wynurzył się z wody Weles. Na pytanie kim jest, Weles odparł, że zdradzi to, gdy zostanie wpuszczony do łodzi. Tak się stało. Siedząc wspólnie w łodzi uradzili, że warto stworzyć świat. Wtedy rzekł Perun do Welesa: "Przynieś z dna oceanu garść mułu mówiąc, że bierzesz go w imię moje i twoje". Weles, przekonany o swojej wielkości, zanurzył się w morską toń i dotarł do dna. Biorąc garść mułu powiedział: "Biorę cię ziemię w imię moje", lecz muł powoli rozpułnął mu się w dłoniach. Wściekły to samo zakłęcie wymówił raz jeszcze, próbując drugi raz zaczerpnąć mułu, lecz bezskutecznie. Zrozumiał wtedy, iż jego przebiegłość na nic się nie zda. Spróbował więc inaczej – tak jak nakazał Perun. Dopiero teraz, wypowiadając zakłęcie poprawnie, zdołał pochwycić odrobinę mułu. Nieco rozczarowany udał się z tą podwodną zdobyczą na powierzchnię oceanu. Perun wziął muł z jego ręki i rozrzucił go po powierzchni oceanu. Tak powstała ziemia. Przebiegły Weles zatrzymał jednak część stwórczego mułu w ustach. Oczywiście Perun zwietrył podstęp i uderzył go w potylicę. Wówczas Weles mimowolnie wypluł piasek. Tak powstały góry. Z początku swego istnienia ziemia była mała, ale obaj stwórcy mogli się na niej swobodnie położyć. Gdy tak odpoczywali, wciąż niezadowolony Weles, postanowił strącić do wody śpiącego Peruna. I tak uczynił. Perun jednak nie dotknął wody, bo ku zaskoczeniu Welesa, ziemi pod nim przybywało. Weles próbował strącić Peruna spychając go we wszystkich czterech kierunkach, lecz wysiłek jego okazał się nieskuteczny. Kiedy Perun obudził się, usłyszał słowa Welesa: "Już czas abyśmy pobłogosławili ziemię". Perun, przekonany o swej wyjątkowości, odparł: "Gdy spałem nakreśliłem kierunki świata i pobłogosławiłem ziemię".

Ostatecznie Perun udał się w niebiosa, uderzając Welesa piorunem. Ten rażony jego siłą został strącony do podziemi.

Innym razem Perun, przechadzając się nad wodami, rzucił swoją laską w wodę i tak wyrosło drzewo (słup), które stało się osią świata. Powstało drzewo kosmiczne. Wokół niego obracają się trzy światy: niebo, ziemia i podziemie. To właśnie w jego korzeniach znajdować się miały Nawie (zaświaty), gdzie dusze udawały się na spoczynek. Zaświaty kojarzone są z wodami. To wody oczyszczenia z tego, co ziemskie. Często w opowieściach ludowych rzeka oddzielająca Nawie od świata żywych zwana jest po prostu Rzeką Oczyszczenia, Rzeką Zapomnienia lub Rzeką Ognistą. Dusze, które przekroczyły tę rzekę nie miały już odwrotu. W wyobrażeniach Słowian podróż zmarłego do Nawii trwała 40 dni, a przewoźnikiem przez rzekę mógł być nawet sam Weles. Nawie było też krainą, do której udawały się na zimę ptaki i węże.

Kiedy indziej u kresu dnia, mył się Perun w łaźni. Wytarł się więc wiechciem ze słomy i wyrzucił go na ziemię. Nie zważając na nic, odszedł. Będący w pobliżu Weles stworzył z niego człowieka. Jednak to Perun tchnął w niego duszę, nadając w ten sposób ludzkiemu życiu szczególny wymiar. Powiadają więc ludzie, iż obaj bogowie mają w tym stworzeniu swój udział. Stary bazarz swym wnukom przed zaśnięciem opowiadał o tym, jak ulepionych praludzi Bóg zostawił, a gdy glina, z której zostali ulepieni wyschła, Diabeł podszedł i stwierdził, że nie są do końca stworzeni i dokonał pewnych poprawek. Wziął patyk i zrobił w nich kilka otworów. Tak zrodził się głód, wydalanie i płciowość. Obaj stwórcy wszczęli spór do kogo człowiek ma należeć. Ostatecznie ustalili, że za życia należy do Boga, po śmierci zaś do Diabła. Opowieść starego bazarza spisana została przez jego praprawnuka gdzieś około X wieku. On jako jeden z pierwszych przodków Słowian zaczął biegle władać piórem.

(oprac. <http://fronsac.republika.pl/mitologiaslowianska/mity.htm>)



Perun